

NIEPODLEGŁA!

# POLSKA ZBROJNA

PISMO CODZIENNE

Pierwszy numer „Polski Zbrojnej” ukazał się 5 października 1921 roku, już w odrodzonej Polsce. Powołanie wojskowego tytułu prasowego podnosiło w oczach społeczeństwa rangę żołnierskiej służby, sprzyjało też kształtowaniu wizerunku rodzimej armii. Nikt przed Marszałkiem nie związał tak silnie narodu z wojskiem, z tradycją walki o niepodległość. To właśnie Piłsudski uświadamiał Polakom wagę wielkiego czynu weteranów

styczniowych. Konsekwentnie budował nowoczesną armię w nawiązaniu do tradycji niepodległościowej. Patriotyczne wychowanie uznawał za klucz do kształtowania najwartościowszych postaw obywatelskich. Podkreślał wielką rolę, którą w jego wyborach życiowych odegrała matka. Był wodzem, przywracającym narodowi państwo. Państwu dał wojsko, a wojsku – zwycięstwo. *Dobrze Zbrojna*

Narodowe Święto Niepodległości, Warszawa – Poznań, 11 listopada 2016 roku

## Pragnienie wolności mamy we krwi

Polacy nigdy nie pogodzili się ze zniewoleniem. Kolejne pokolenia podejmowały walkę, wierząc w zwycięstwo.



Etos służby dla kraju i idea niepodległości zdeterminowały środowiska wojskowe do utworzenia w 1914 r. Legionów Polskich. Na zdjęciu strzelcy na kwaterze w krakowskich Oleandrach.

Hasło walki o niepodległość pojawiło się wraz z Legionami i „Mazurkiem Dąbrowskiego”, a w XIX wieku wywarło znaczący wpływ na formowanie nowoczesnego narodu. Kolejne pokolenia zrywały się do czynu zbrojnego, wierząc że będzie wreszcie zwycięski. Mimo to kończył się rozczarowaniem i bolesną klęską. Rachunek zysków i strat wydawał się bardzo nierówny. Za przelaną krew żołnierza nagrodą były represje, za zwycięstwa – nic prócz

słów uznania i łez ronionych przez Zachód nad losem nieszczęsnych Polaków.

### Jak się rzeźbił charakter narodu

Dążenia niepodległościowe rozbudziły jednak w naszym narodzie coś niezwykłego: etos walki i służby Ojczyźnie, budowany na powstańczych zrywach i napoleońskiej legendzie. Przeniknięty romantycznymi ideami poświęcenia, bohaterstwa,

bezinteresowności, wymagający od Polaków determinacji i wytrwałości. Klęska powstania styczniowego zachwiała wiarą w sens walki orężnej, torując drogę hasłom pozytywizmu. Ale i one spełnione były ideą walki z rzeczywistością zaborów. Tyle że realizowaną poprzez umacnianie poczucia tożsamości narodowej, krzewienie oświaty i kultury środkami adekwatnymi do położenia, w jakim znalazł się naród.

Idea walki zbrojnej nie została jednak wymazana ze społecznej pamięci. U progu XX wieku nowe blaski dodały jej trylogia Henryka Sienkiewicza i powieści Waława Gąsiorowskiego, przyciągające młodzież zbuntowaną przeciwko racjonalizmowi i pozytywizmowi. Nie pra-

cowity Wokulski, lecz Kmicic i Skrzetuski stali się narodowymi bohaterami. Etos służby dla kraju i idea niepodległości zdeterminowały środowiska wojskowe do utworzenia w 1914 roku Legionów Polskich, które zwycięstwami na froncie wschodnim wlały nadzieję w serca wielu Polaków. Legiony stały się zaczątkiem silnej polskiej armii, uruchomiły lawinę wydarzeń, które ponownie przypominały światu o „sprawie

Dokończenie na stronie 2



PIERWSZY ROZKAZ

### DO ŻOŁNIERZY ZMARTWYCH-WSTAŁEJ POLSKI!

*Żołnierze! Obejmuję nad Wami komendę w chwili, gdy serce w każdym Polaku bije silniej i żywiej, gdy dzieci naszej ziemi ujrzały słońce swobody w całym jej blasku. Z Wami razem przeżywam wzruszenie tej godziny dziejowej, z Wami razem ślubuję życie i krew swoją poświęcić na rzecz dobra Ojczyzny i szczęścia jej Obywateli.*

*Żołnierze! W ciągu wojny światowej w różnych miejscach i warunkach tworzyły się próby formacji wojskowych polskich. Przy kalectwie – zdarzało się – nieuleczalnym naszego narodu, próby, nawet gdy były szczytne i bohaterskie, były z konieczności karle i jednostronne. Pozostałością tych stosunków jest niejednorodność szkodliwa w wojsku. Liczę na to, że każdy z Was potrafi siebie przeszwytać i zdobędzie się na wysiłek dla usunięcia różnic i tarć, klik i zaścianków w wojsku, dla szybkiego wytworzenia poczucia koleżeństwa i ułatwienia pracy. (...)*

*Zarówno w najradośniejszych, jak najcięższych chwilach żołnierz musi być opanowanym i zrównoważonym, zdolnym do wykonania swego zadania w porządku i dokładnie. Wykroczenia pod tym względem są tem łatwiejsze, gdy wszystko dokoła w tej podniecającej chwili nie ma tych dodatkowych ciężarów, jakie zawsze na sobie niesie żołnierz.*

*Chciałbym, bym pod tym względem nie potrzebował robić Wam wyrzutów i abym mógł składając sprawę ze swych czynności przed Narodem, powiedzieć sumiennie o sobie i Was, że byliśmy nie tylko pierwszymi, ale i dobrymi żołnierzami zmartwychwstałej Polski.* ■

Warszawa, dnia 12 listopada 1918 r.

Józef Piłsudski

polskiej” i przyniosły popularność Józefowi Piłsudskiemu.

W listopadzie 1918 r. I wojna światowa dobiegała końca. Rozpadała się monarchia austro-węgierska, Rosję i Niemcy ogarnął płomień rewolucji.

W Warszawie Rada Regencyjna debatowała nad sytuacją w kraju. Obawiano się rewolucyjnej propagandy, sporów politycznych, wybuchu walk polsko-niemieckich. Szukano więc człowieka energicznego i popularnego, którego zaakceptowałyby lewica, mająca znaczne wpływy w zmęczonym wojną społeczeństwie. Brak polityka, który mocną ręką ująłby ster rządów, groził pogłębieniem chaosu, być może zepchnięciem kraju w otchłań rewolucji.

### Piłsudski sięga po zwycięstwo

10 listopada przybył do stolicy uwolniony z więzienia magdeburgskiego Piłsudski. Cieszył się autorytetem w szerokich kręgach społeczeństwa jako działacz niepodległościowy, twórca Legionów, dowódca kojarzony ze wspaniałymi zwycięstwami. Wśród polskich polityków obecnych w kra-



*Beliniak ostrzający szablę o powstańcy grób – jedna z cyklu patriotycznych kart pocztowych. Romantyczny mit, który wzywał do kontynuacji dzieła walki o niepodległość.*

ju tylko on miał doświadczenie wojskowe, a jego socjalistyczna przeszłość była dobrze widziana przez lewicę.

11 listopada Rada Regencyjna przekazała Piłsudskiemu naczelne dowództwo nad wojskiem. Tegoż dnia podpisano zawieszenie broni, kończące walki na frontach I wojny światowej, która przyniosła klęskę trzem mocarstwom zaborczym, a Polakom dała szansę na odzyskanie niepodległości. Tę wymarzoną chwilę okupili krwią rodaków na wielu fron-

tach. Żeby nie zmarnować kolejny raz tak wielkiej ofiary, Polacy potrzebowali silnego, charyzmatycznego wodza. Twórca Legionów był obdarzony talentami wojskowego i polityka, a działanie było jego żywiołem. Józef Piłsudski wierzył w zwycięstwo, nie bał się odpowiedzialności i trudnych decyzji. Powierzenie mu dowództwa nad wojskiem, a 12 listopada misji utworzenia rządu było posunięciem logicznym i – jak się później okazało – wyjątkowo trafnym.

*prof. Janusz Odzienkowski,  
Uniwersytet Kardynała Stefana  
Wyszyńskiego w Warszawie*

## NA DRODZE DO POTĘGI

**Piłsudski pragnął stworzyć armię o wysokiej mobilności, silnie nasyconą technicznymi środkami walki. Dążył do tego celu już od pierwszych dni wolności.**

W listopadzie 1918 roku rozpoczęto budowę podstaw zaplecza technicznego armii w zakresie motoryzacji. W Warszawie przy ul. Terespolskiej utworzono Centralne Warsztaty Samochodowe (CWS) Ministerstwa Spraw Wojskowych (i okręgowe, w każdym ówczesnym okręgu generalnym), przy Stalowej zaś – Centralne Składy Samochodowe. Wyposażenie motorowe WP stanowiły wówczas pojazdy przejęte po armiach zaborczych w różnym stanie technicznym oraz zakupione we Francji w składach demobilizacyjnych.

W CWS rozpoczęto remonty pojazdów wojskowych, dochodząc w 1920 roku do 240 miesięcznie, a także budowę własnych środków walki – samochodów pancernych Ford FT-B, niezwykle przydatnych w specyficznych warunkach wojny manewrowej. Przybyła z Francji w 1919 roku „Błękitna Armia” gen. Józefa Hallera przywoziła do kraju m.in. prawie 1000 samochodów i 120 najnowocześniejszych czołgów lekkich FT-17. W drugiej połowie 1920 roku WP miało ponad 5 tys. pojazdów mechanicznych, w tym prawie połowę w polu. Ulubionym manewrem Marszałka w niewypowiedzianej wojnie ze wschodnimi sąsiadami było wysyłanie zagonów na głębokie tyły przeciwnika, a później niszczenie go uderzeniem czołowym. Wymyślone przez niego „zgrupowania szybkiej interwencji Naczelnego Wodza”, złożone z samochodów pancernych, zmotoryzowanej piechoty, wzmocnione artylerią motorową i bronią maszynową oraz pociągami pancernymi, miały wspierać realizację „strategii pełnego powietrza”, która znacząco różniła się od koncepcji wojny okopowej, „modnej” wówczas w Europie.



*Pancerny Ford FT-B model 1920, obok konstruktor inż. Tadeusz Tański*

Nowatorskie użycie zagonów pancerno-motorowych przyczyniło się do sukcesu kampanii kijowskiej 1920 roku i kontrofensywy sierpniowej, wyprowadzonej z przedpola Warszawy.

*dr Jan Tarczyński,  
dyrektor Centralnej Biblioteki Wojskowej*

7 X  
1918

## KALENDARIUM NIEPODLEGŁOŚCI

Rada Regencyjna wydała odezwę „Do Narodu Polskiego”, proklamującą niepodległość Polski na podstawie „woli narodu” i zasad pokojowych prezydenta Thomasa W. Wilsona oraz informującą o zamiarze szybkiego powołania rządu i rozpisania wyborów do sejmu.

1 XI  
1918



6-7 XI  
1918

Regularne i ochotnicze siły wojskowe ukraińskie rozpoczęły walkę zbrojną w celu opanowania Lwowa i okolic. Po stronie polskiej do obrony przystąpiły oddziały Polskiej Organizacji Wojskowej (POW) oraz ochotnicy, w tym młodzież („orleńta lwowskie”), pod komendą kpt. Czesława Mączyńskiego. Po opanowaniu stacji radiowej obrońcy wezwali na pomoc polskie siły wojskowe. Po ciężkich walkach siły ukraińskie wycofały się z miasta 22 listopada.

W Lublinie, gdzie usunięto już austriackich okupantów, został utworzony Tymczasowy Rząd Ludowy Republiki Polskiej, na czele którego stanął Ignacy Daszyński. W skład rządu weszli przedstawiciele lewicy niepodległościowej (PPS, PPSD), PSL oraz mniejszych ugrupowań.



9 XI  
1918

W Warszawie zaczęto rozbrajać żołnierzy niemieckich, głównie siłami POW, bojówek PPS, Dowborczyków, Straży Narodowej, Legii Akademickiej. Akcja rozbrajania Niemców szybko rozciągnęła się na całe Królestwo Polskie i częściowo Wielkopolskę.



31 X  
1918

Mianowany przez Polską Komisję Likwidacyjną (powstała 28 października z Wincentym Witosem na czele) komendant garnizonu krakowskiego gen. Bolesław Roja wezwał najstarszych rangą polskich oficerów, by przejmowali od Austriaków komendy w Galicji Zachodniej.



*Fragment grafiki Piotra Szymańskiego „Wskrzeszenie Polski”, Łódź 1919 rok*

# Operacja Magdeburg

## Tajna misja wielkopolskich konspiratorów

Wielka wojna nieuchronnie zmierzała ku końcowi, rodziła się szansa na wolną Polskę, tymczasem Józef Piłsudski, który mógł pokierować nowym państwem, od roku więziony był w Magdeburgu. Jego współpracownicy postanowili go uwolnić. A zadanie to powierzyli konspiratorom z Wielkopolski.

Latem 1918 roku przebywający na froncie zachodnim Józef Jęczkowiak otrzymał przesyłkę. Nadawcą był jego stary przyjaciel Wincenty Wierzejewski. Wewnątrz znajdowała się paczka papierosów. Jęczkowiak od razu zorientował się, że to sygnał. Po pierwsze: nie palił, po drugie zaś z Wierzejewskim łączyła go działalność w ruchu skautowym i Polskiej Organizacji Wojskowej Zaboru Pruskiego.

Wśród papierosów Jęczkowiak znalazł bilet wolnej jazdy do Poznania. Przy pierwszej nadarzającej się okazji zdezerterował z pruskiej armii, a kilkanaście dni później był już w stolicy Wielkopolski. Tam odebrał instrukcje.

### Z Wielkopolski po komendanta

Zaczęło się od Wierzejewskiego, działacza niepodległościowej konspiracji z Poznania. Jeszcze przed wojną stworzył on w mieście strukturę ruchu skautowego, zaś pod jej koniec powołał do życia POW

(niezależną od POW działającego w Warszawie).

We wrześniu 1918 roku Wierzejewski pojechał do Warszawy, by spotkać się z dowództwem tamtejszej POW, między innymi z Adamem Kocem. Tam usłyszał: „Musicie wydobyć Piłsudskiego z więzienia. Opracujcie plany akcji, dajemy wam wolną rękę”.

Piłsudski trafił za kratki w następstwie tzw. kryzysu przysięgowego. W lipcu 1917 roku większość legionistów I i III brygady odmówiła ślubowania na wieczne braterstwo broni z żołnierzami Austrii i Niemiec. W efekcie zostali internowani. W nocy z 21 na 22 lipca taki los spotkał też Piłsudskiego, który ostatecznie trafił do twierdzy w Magdeburgu. Pod koniec lata 1918 roku jego współpracownicy postanowili go stamtąd wydostać. Powierzenie zaś tego zadania Wielkopolanom świadczyło o ogromnym wobec nich zaufaniu, miało też wymiar praktyczny: konspiratorzy z Poznania doskonale znali język niemiecki.

Jak wspomina Jęczkowiak, do Magdeburga wysłanych zostało dwóch wielkopolskich peowiaków. Mieli zadanie: przeprowadzić zwiad. Tymczasem w Poznaniu powstała lista 30 działaczy, którzy mieli wziąć udział w operacji. Konspiratorzy zamierzali wciągnąć do współpracy więzionych strażników, wśród których najpew-

niej byli Polacy. Po odzyskaniu wolności Piłsudski miał zostać przerzucony do stolicy. W Niemczech wzbierała fala rewolucji. Rządzący bali się, że mogą jej przyjść w sukurs rosyjscy bolszewicy. Piłsudski osadzony pomiędzy dwoma żywiołami miał być gwarantem, że się one nie połączą. 8 listopada został zwolniony z magdeburgskiej twierdzy i specjalnym pociągiem wysłany do Warszawy.

Ale misja Wielkopolan wcale się na tym nie zakończyła.

### Rewolucja wybuchnie o czwartej

„Piłsudski siedział w niskim, głębokim fotelu, obok stali Styk (Stachiewicz) i Beniowski (Rudnicki) (...). Stałem na baczność i zaszalutowałem”, wspomina Jęczkowiak. Rozmowa, która odbyła się w Warszawie w pierwszych godzinach po przyjeździe Komendanta trwała może kwadrans. „Miotła mną dziwne uczucie. Tkwiły mi w uszach: »Dziś po południu, najpóźniej do godziny 4.00 musi być wywołana rewolucja w garnizonie warszawskim«”, opowiada Jęczkowiak.

Niemcy pograżały się w chaosie. W Warszawie nadal jednak stacjonowała pokaźna liczba karnych, dobrze zorganizowanych żołnierzy. Piłsudski wiedział, że tak łatwo nie dadzą się rozbroić i mogą pokrzyżować jego plany. Poważne obawy mieli też poznaniancy, którzy lada moment zamierzali wywołać u siebie powstanie. Niemieckie oddziały z Warszawy mogły uderzyć na Wielkopolskę i utopić zryw w krwi.

Jęczkowiak i Wierzejewski działali w Warszawie już od kilku dni. Udało im się zwerbować około 30 Polaków służących w miejscowym garnizonie. Oni zobowiązali się przeciągnąć na swoją stronę kolejnych. Jęczkowiak wraz z najbliższymi współpracownikami udał się do Doliny Szwajcarskiej, gdzie gromadzili się niemieccy wojskowi. Sam podszedł pod żołnierza, który dopiero co przyjechał z Berlina. Zaczął opowiadać o trwającej tam rewolucji. Ostentacyjnie zerwał i podeptał pruską kokardę, a według niektórych źródeł – również Krzyż Żelazny. Na ramię założył czerwoną opaskę. Iskra wywołała bunt, który rozlał się na cały garnizon. Ostatecznie oddziały niemieckie wycofały się z Warszawy na północ, w stronę Torunia. Piłsudski mógł bez przeszkód objąć władzę. Niebawem do boju ruszyła też Wielkopolska.

Zasługi poznańskich konspiratorów dla odrodzenia Rzeczypospolitej, choć dziś może nie dość dobrze znane, są trudne do przecenienia. W owym czasie, w obliczu najważniejszego z celów, wszelkie różnice schodziły na dalszy plan. Wszyscy walczyli o wolną Polskę. ■

Lukasz Zalesiński

Korzystałem z fragmentów książki Szymona Dąbrowskiego „Wincenty Wierzejewski. Działaj, twórz i nie bój się życia”, „Zarysu biografii Józefa Gabriela Jęczkowiaka” piewra Jacka Jękiela oraz fragmentów wspomnień Józefa Jęczkowiaka pt. „Wspomnienia barcerza 1913-1918”

1918  
10 XI

Na dworzec główny w Warszawie o godz. 7.30 w specjalnym pociągu z Berlina przybył Józef Piłsudski, zwolniony z więzienia w Magdeburgu. Został powitany przez regenta ks. Zdzisława Lubomirskiego i przedstawicieli POW. Generał-gubernator Hans von Beseler formalnie przekazał władzę Radzie Regencyjnej.



11  
XI  
1918

Na mocy decyzji Rady Regencyjnej Józef Piłsudski objął naczelne dowództwo tworzącej się armii polskiej. Po rozmowach z Ignacym Daszyńskim, które skutkowały ustąpieniem rządu lubelskiego, podjął się misji utworzenia rządu narodowego. Nocne rozmowy Józefa Piłsudskiego z przedstawicielami niemieckiej Rady Żołnierskiej przyniosły porozumienie o ewakuowaniu z Warszawy garnizonu niemieckiego.

Tymczasowa Naczelna Rada Ludowa w Poznaniu w wydanej odezwie opowiedziała się za przyłączeniem ziem byłego zaboru pruskiego do jednoczącej się Polski. Po podpisaniu w Compiègne przez delegację niemiecką warunków zawieszenia broni przerwane zostały działania zbrojne na froncie zachodnim.



12 XI 1918

Józef Piłsudski wydał pierwszy rozkaz do Wojska Polskiego. Do końca roku stan liczebny armii został zwielokrotniony do około 100 batalionów piechoty, 70 szwadronów kawalerii i 80 baterii artyleryjskich.



13 XI

Żołnierze POW spektakularnie zajęli ratusz poznański, w którym obradowała Rada Robotników i Żołnierzy, wymuszając zmianę jej składu na rzecz Polaków. Przejęli kontrolę nad przepływem informacji z Berlina.



13 XI  
1918

Komitet Narodowy Polski w Paryżu z Romanem Dmowskim na czele został przez Francję uznany za rząd de facto, dzięki czemu formalnie znalazł się wśród uczestników zwycięskiej koalicji.

# Wielkopolski zryw do wolności

## Czyli historia o tym, jak Polacy poznański ratusz zdobywali.

Były strzały w powietrze, trochę huk i sporo dymu. Z pozoru drobny incydent. Jego znaczenie dla późniejszych losów Wielkopolski i Rzeczypospolitej trudno jednak przecenić. 13 listopada 1918 roku grupa polskich spiskowców opanowała na chwilę ratusz w Poznaniu i wymogła na ciągle jeszcze rządzących Niemcach korzystne dla siebie decyzje. W solidnie popękanym pruskim murze powstała wyrwa, której nie sposób już było załatać.

Niewielki pokój towarzystwa ubezpieczeniowego „Vesta”, siedzą: Paluch, Hulewicz, Wiza, Andrzejewski, Śniegocki. Wszyscy w mundurach bez dystynkcji. Czekają. Po 16.00 klatkę schodową wypełnił odgłos szybkich kroków. Do pokoju wpadł Adam Piotrowski. „Rada Robotników i Żołnierzy w komplecie! Za chwilę nadejdzie Twachtmann, który przejmie przewodnictwo! Pod ratuszem zebrał się już nasi, ale...”, zawiesił głos. „Jest problem. Chłopaków miało być stu, przyszło może trzydziestu. No i nie wszyscy mają broń...”

Konsternacja trwa tylko chwilę. Bo jak nie teraz, to kiedy? „Wracam na posiedzenie. Wy musicie wyjść stąd nie później niż za dziesięć minut. Pamiętajcie! Dziesięć minut po mnie...”, rzuca Piotrowski i zniknął w drzwiach.

Minuty wloką się w nieskończoność. Wreszcie ruszają. Idą dzisiejszą ulicą Święty Marcin, potem Alejami Marcinkowskiego, przy hotelu „Bazar” skręcają w dzisiejszą Paderewskiego. W drodze przyłącza się do nich Stanisław Rybka. Jeszcze niespełna dwieście metrów w dół i wychodzą na poznański rynek. Jest 13 listopada 1918 roku.

### Dezerter marzy o Polsce

Przebrana wojna sprawiła, że Niemcy zawrzały. Przez kraj zaczęła się przelewać fala rewolucji, rząd tracił kontrolę nad kolejnymi miastami, władzę zaczęły przejmować sterowane z Berlina Rady Robotników i Żołnierzy. Tak stało się również w Wielkopolsce, która mimo powstania wolnej Rzeczypospolitej ciągle jeszcze była pruską prowincją. I na mocy zawieszenia broni pomiędzy ententą a Niemcami, zawartego w Compiègne tak miało pozostać. Grupa



mjr Mieczysław Paluch

Polaków zaplanowała jednak inaczej. Poznańska rada złożona była przede wszystkim z Niemców. Polacy zamierzali to zmienić. I tu na arenę wkroczył Mieczysław Paluch. 30-letni dezerter z armii pruskiej pojawił się w Poznaniu niespełna tydzień wcześniej. Mimo młodego wieku miał już bogaty życiorys. Wychowany w patriotycznej rodzinie z okolic Trzemeszna, bardzo wcześnie zaangażował się w działalność konspiracyjną: uczył młodszych kolegów historii, opowiadał im o polskiej literaturze, organizował uczniowskie strajki. Wydalano go za to z kolejnych szkół. Kiedy wybuchła wojna, został wcielony do pruskiej artylerii i trafił na front zachodni. Tam wśród swoich prowadził propolską agitację i zyskał przydomek „ludowego trybuna”. Tymczasem jesienią 1918 roku postanowił nie wracać z urlopu do macierzystej jednostki.

Przyjechał do Poznania, by „zniknąć” w dużym mieście, a jednocześnie znaleźć jakieś zajęcie. Pytał o pracę w fabryce maszyn Cegielskiego. Przełomem okazało się spotkanie ze szkolnym kolegą Bohdanem Hulewiczem, który brał udział w przygotowaniach do powstania. Paluch na to czekał, dołączył więc do Hulewicza. Nawiązał kontakt z „polskim rządem” w Poznaniu, który wkrótce obrał nazwę Naczelnej Rady Ludowej, a także organizacjami zbrojnymi: Polską Organizacją Wojskową Zabo-

ru Pruskiego, którą kierował Wincenty Wierzejewski i oddziałem Stanisława Nogaja, złożonym przede wszystkim z dezerterów z pruskiej armii.

Był człowiekiem oddanym Polsce, szaleńczo odważnym, ale też trudnym w obejściu. Teraz miał okazję wykazać się w naprawdę poważnej akcji.

### Paluch wali pięścią w stół

Spiskowcy okrążają ratusz i widzą stojących naprzeciw wejścia chłopaków od Wierzejewskiego i Nogaja. Twarze skupione, w rękach karabiny i rewolwery. Jeśli w oknie na pierwszym piętrze pojawi się Wiza i zamacha chusteczką, mają zacząć strzelać w powietrze. „A umieścić mi tam jednego zucha w klatce schodowej na parterze z granatem. Rzuci, gdy usłyszysz strzały na rynku”, komenderuje Paluch i wraz z pozostałymi spiskowcami znikną w drzwiach ratusza. Kiedy zbliżają się do sali posiedzeń, drogę zastępuje im niemiecki wartownik.

„Musimy wejść do środka!”, tłumaczy.

„Nein, verboten!”, słyszą w odpowiedzi.

Potężna pięść Palucha usuwa przeszkodę. Żołnierz osuwa się na ziemię, zaś spiskowcy wkraczają na salę. „A wy tu czego? Jakim prawem?”, słyszą głosy zdeorientowanych Niemców. Wtedy z grupki występuje Hulewicz i usiłuje tłumaczyć: „Przychodzimy wydelegowani przez żołnierzy Polaków, stacjonujących w garnizonie poznańskim. Wielkie ich rzesze są niezadowolone i rozczarowane. Nie są oni reprezentowani w radzie żołnierzy, za to traktowani jak żołnierze drugiej klasy. Rządzicie bez nich, sami Niemcy...”, argumentuje. Paluch przerywa mu w pół słowa. Wali pięścią w stół i ryczy:

„Dajcie Polakom z garnizonu te same prawa, które mają Niemcy, czy nie!?” Przez salę przebiega szmer. Konsternacja miesza się z oburzeniem. Wtedy Wiza wychyla się przez okno i macha chusteczką. Powietrze przeszywa kanonada wystrzałów. Efekt zwiłokrotnia jeszcze echo wywołane przez zabudowę rynku. Niemal w tym samym momencie klatką schodową ratusza wstrząsa wybuch. Ktoś otwiera drzwi i wewnątrz sali wypełniają kłęby dymu. Niemcy są w szoku. Niektórzy pochowali się pod stoły. Słychać krzyki: „Bracia, to nieporozumienie!?” Kiedy sytuacja się uspokaja, na mównicę wychodzi przewodniczący Twachtmann i klaruje, że Niemcy nie mieli pojęcia o sytuacji Polaków, ale skoro tak, to oczywiście, jak najbardziej należy ich do władzy dopuścić.

W radzie żołnierzy pozostaje Adam Piotrowski, a dodatkowo wchodzi do niej Mieczysław Paluch, który zostaje jej przewodniczącym, Zygmunt Wiza, Henryk Śniegocki i Bohdan Hulewicz, który obej-

muje funkcję zastępcy przewodniczącego. Na czele rady robotników staje dr Celestyn Rydlewski, a sekunduje mu Bolesław Marchlewski, redaktor naczelny „Kuriera Poznańskiego”.

I tak w 22-osobowym gremium każda z nacji ma od teraz po połowie członków.

### Polskie wojsko za pruskie pieniądze

Dla Polaków ma to znaczenie fundamentalne. Odtąd, drogą całkowicie legalną, dowiadują się o wszelkich ruchach niemieckich wojsk. Mało tego, to właśnie w ich rękach leży zorganizowanie jednego z batalionów. Odpowiada za to Mieczysław Paluch, który werbunkiem kieruje tak, by do służby wchodzili wyłącznie Polacy. Tak więc zanim jeszcze wybuch powstania, Polacy mają w Poznaniu dwa tysiące ludzi: uzbrojonych i wyszkolonych przez Prusaków, dysponujących pruską bronią, ba – mieszkających na co dzień w pruskich koszarach i pobierających od Niemców żołd. Ludzie Palucha kontrolują pocztę, radiostację, centralę telefoniczną, są obecni we wszystkich najważniejszych komórkach niemieckiego garnizonu w Poznaniu. Utworzone przez niego oddziały, obok Straży Ludowej, stanowią trzon polskich sił zbrojnych w stolicy Wielkopolski.

Profesor Bogusław Polak: „Paluch podjął się próby stworzenia namiastki ośrodka dyspozycyjnego dla legalnie i nielegalnie istniejących polskich oddziałów zbrojnych, zorganizowanych w Poznaniu”. Innymi słowy, tworzy sztab, który zamierza przygotować Wielkopolskę do powstania. Ma ono wybuchnąć w pierwszych dniach stycznia 1919 roku. Ale to później. Na razie mamy końcówkę 1918 roku. 3 grudnia w poznańskim kinie „Apollo” zbiera się Polski Sejm Dzielnicy. Przyjeżdża na niego 1100 delegatów z polskich ziem, które ciągle jeszcze należą do Niemiec. Wyrażają wolę przyłączenia ich do odradzającej się Rzeczypospolitej. Uznają też Naczelną Radę Ludową za jedyną legalną, prawowitą reprezentację Polaków żyjących w granicach państwa niemieckiego. W tym czasie poznańskie kamienice, ku zaskoczeniu Niemców, zalewa fala białoczerwonych flag.

Wielkopolska w długim biegu ku wolności jest już na ostatniej prostej.

*Eukasz Zalesiński*

*Korzystałem z artykułu Bogusława Polaka „Mieczysław Paluch 1888-1942”, zamieszczonego w Kronice Miasta Poznania, fragmencie wspomnień Bohdana Hulewicza, „Wielkie wczoraj w małym kręgu” oraz filmu dokumentalnego „Mieczysław Paluch. Człowiek, powstaniec, dowódca” w reżyserii Janusza Sidora.*

**polskaZbrojna** 95 LAT

Projekt pod redakcją Anny Putkiewicz  
Opracowanie graficzne:

Wydział Składu Komputerowego i Grafiki WiW  
Marcin Dmowski (kierownik)

Kwerenda ikonograficzna: Andrzej Witkowski  
Korekta: January Szustakowski, Marta Sachajko

Współpraca: Natalia Ekiert

Zdjęcia: Wojskowe Biuro Badań Historycznych,

Narodowe Archiwum Cyfrowe, Centralna Biblioteka Wojskowa

Druk: Drukarnia Wydawnictw Specjalnych

ul. płk. Kazimierza Leskiego 5, 01-485 Warszawa

**wiw**

Wojskowy Instytut Wydawniczy  
Dyrektor: Maciej Podczaski

Miesięcznik: „Polska Zbrojna”

Redaktor naczelny: Izabela Borańska-Chmielewska

Portal: [www.polska-zbrojna.pl](http://www.polska-zbrojna.pl)

Redaktor naczelny: Anna Putkiewicz

Serwis „Nasza Niepodległa” i więcej  
bieżących informacji na portalu

**WWW.POLSKA-ZBROJNA.PL**

Wydanie specjalne „Polski Zbrojnej”  
zostało przygotowane dzięki wsparciu  
naszych partnerów

**POLSKA**  
SPÓŁKA GAZOWNICTWA

**ROZGRZEWAMY**  
**POLSKIE SERCA**  
Fundacja PGNiG

Specjalne podziękowania dla:



**M** MUZEUM  
JÓZEFA  
PIŁSUDSKIEGO  
W SUŁEJÓWKU